

Nowenna ku czci św. Moniki

Rodzić ku życiu wiecznemu

Z „Wyznań” św. Augustyna”

Boże miłosierny, który w świętej Monice dajesz nam przykład macierzyńskich uczuć i chrześcijańskiego poświęcenia, naucz nas takiej miłości do dzieci, która jest w stanie przekroczyć granice biologicznej więzi i osiągnąć wieczności.

Wspominając jej oddanie Tobie i cierpliwą czułość dla grzesznego syna, prosimy: przez nasze usta zechciej przemówić do dziecka, które zapomina o Tobie. Nie wypuszczaj go z rąk, kieruj jego drogami, własną ręką odnawiaj to, co sam stworzyłeś.

Ty, Panie, znasz cierpienia matki, dźwigającej brzemię Ewy, poszukującej w bólu tego, co w bólu urodziła. Wierzimy, że nie zwodzisz tych, którzy na Twoje miłosierdzie licząc, powierzają Ci dzieci, z Ciebie zrodzone.

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Święta Moniko, stroskana żono i matko, jakże wiele smutków przeszywało Twoje serce przez całe Twe życie. A jednak nigdy nie popadłaś w rozpacz ani nie straciłaś wiary. Z zaufaniem, wytrwałością i głęboką wiarą modliłaś się codziennie o nawrócenie swego męża oraz ukochanego syna, Augustyna. Twoje modlitwy zostały wysłuchane. Wyproś dla mnie taki sam hart ducha, taką cierpliwość i takie zaufanie do Boga, jakie Ty miałaś. Wstawiaj się za mną, droga św. Moniko, aby Bóg życzliwie wysłuchał mojej prośby za..... *(w ciszy wymieniamy swoje intencje)*.

Św. Moniko wyproś dla nas łaskę przyjęcia Jego woli we wszystkim co dzieje się w naszym życiu. Przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana, który żyje i króluje z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Nowenna do św. Moniki – dzień 1:

Rodzić ku życiu wiecznemu

W naszej wspólnej pielgrzymce przez ziemię my, grzesznicy, musimy się nawzajem wspierać. Oby więzy krwi były nam w tym pomocą, a nie obciążeniem.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Matka moja gorąco w Ciebie wierzyła. (...) W swoim czystym sercu, pełnym wiary w Ciebie, bardziej cierpiała rodząc mnie ku wiecznemu zbawieniu niż niegdyś rodząc cieleśnie. [Ojciec] nie zdołał udaremnić wpływu pobożnej matki i odwieść mnie od wiary w Chrystusa; on sam jeszcze w Niego nie wierzył. Matka ze wszystkich sił starała się, abyś Ty, Boże mój, raczej niż on, był moim ojcem [I, 11].

Natchnij, Panie Boże mój, sługi Twoje, moich braci, tych, którzy Twoimi są synami, a moimi panami, bo służę im i głosem, i sercem, i tym pisanem – natchnij ich, aby wszyscy,

którzy to przeczytają, wspomnieli u Twego ołtarza służebnicę Twoją, Monikę, a razem z nią Patrycjusza, jej męża zmarłego na długo przed nią, poprzez których wprowadziłeś mnie do tego życia – w jaki sposób, nie wiem. Niech z pobożnością wspomną tych, którzy byli moimi rodzicami w przemijającym świetle tego życia, a zarazem są rodzeństwem moim – w Tobie mając ojca, a matkę w Kościele katolickim – i takimi jak ja obywatelami wiecznego Jeruzalem, do którego wzdycha Twój lud podczas całej wędrówki, od chwili wyruszenia aż do chwili powrotu” [IX, 13].

Nowenna do św. Moniki – dzień 2:

Łzy

Czy każda nasza łza jest czysta? Mogą nas uratować tylko te wylewane bezinteresownie nad drugim człowiekiem, a nie z żalu nad samym sobą.

Czy każda nasza łza ma moc prześlągnięcia?

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Wyciągnąłeś rękę z wysoka i wydobyłeś duszę mą z tej ciemnej przepaści. Bo przed Tobą płakała nad moją dolą wierna Ci matka moja, bardziej niż płaczą matki nad mogiłami dzieci. W świetle bowiem wiary i ducha, którego miała z Ciebie, uważała mnie za umarłego. I wysłuchałeś ją, Panie, wysłuchałeś, nie pogardziłeś łzami, co rzęsiście spływały z jej oczu na ziemię w każdym miejscu, gdzie się modliła. Wysłuchałeś ją. Bo jakże inaczej można by wytłumaczyć ten sen, [...] w którym radość mająca nadejść znacznie później została tej pobożnej kobiecie na tak wiele czasu naprzód zapowiedziana, aby ją w tej udręce pocieszyć. Bo miało jeszcze upłynąć prawie dziewięć lat, podczas których nurzałem się głęboko w bagnie i ciemności fałszu. [...]

Dałeś jeszcze jedną odpowiedź na jej modlitwy, tym razem przez usta Twego kapłana, pewnego biskupa, który życie spędził w Kościele i dobrze znał Twoje Księgi. Moja matka prosiła go, by zechciał ze mną porozmawiać i odeprzeć moje błędy: wybić mi z głowy złe przekonania, a zaszczerpić poglądy właściwe. [...] Ale tej prośbie odmówił, co było – jak później zrozumiałem – na pewno rozsądne. Powiedział, że jeszcze nie dojrzałem do słuchania pouczeń. [...] Zostaw go – rzekł – i tylko módl się za niego do Pana. Sam studiując odkryje, jak niedorzeczny to jest błąd i jak niegodziwa bezbożność. [...] Nadal płacząc, błagała go, by zechciał się ze mną spotkać i podyskutować. W końcu, już zniecierpliwiony, rzekł: Zostaw mnie, idź w pokój. Nie może się to stać, żeby syn takich łez miał zginąć” [III, 11-12].

Nowenna do św. Moniki – dzień 3:

Sila modlitwy

Nie musimy wiedzieć, o co dokładnie powinniśmy się modlić; nie musimy filozofować, co drugiemu człowiekowi jest najbardziej potrzebne. Ważniejsze od tego, jak rodzic ocenia życie swojego dziecka, jest powierzenie go prawdziwemu Lekarzowi.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

[W Rzymie] powaliła mnie ciężka choroba, która o mało co nie zepchnęła mnie do piekła z brzemieniem obarczających mnie grzechów [...]. Moja matka nie wiedziała o tej chorobie, ale z dalek modliła się w mojej intencji. Ty, wszędzie obecny, wysłuchiwałeś jej tam, gdzie przebywała. [...] Nie wyobrażam sobie, że mogłaby kiedykolwiek podźwignąć się z bólu, gdyby śmierć moja w takim stanie przeszła na wskroś jej miłujące serce. Gdzież by się podziały te nieskończone jej błagania, tak usilne, tak nieprzerwane? Przecież dobijały się one tylko do Ciebie. Czyżbyś, więc Ty, Boże hojny w miłosierdziu, mógł wzgardzić sercem skruszonym i ukorzonej wdowy cnotliwej i rozważnej, rozdającej jałmużnę, pokornie służącej świętym Twoim, co dzień składającej dary u Twego ołtarza, dwa razy każdego dnia – rano i wieczorem – przychodzącej do Twego kościoła nie dla babskich plotek, ale po to, by ona słuchała Twego głosu w kazaniach, a Ty byś słuchał jej głosu w modlitwach? Czy mogłeś wzgardzić jej łzami, czy mogłeś nie wysłuchać jej modlitw, w których błagała Cię nie o srebro i złoto, nie o jakiekolwiek dobra zmienne i nieprzemijające, lecz o zbawienie duszy swojego syna? Z Twojej przecież łaski była taka, jaka była. Nie mogłeś jej, Panie, odmówić pomocy. Byłeś przy niej, przyjmowałeś jej prośby i spełniałeś je w takiej kolejności i w takich porach, jak to z góry postanowiłeś” [V, 9].

Nowenna do św. Moniki – dzień 4:

Kochać i być kochanym

Nadmiar troski o sukces i powodzenie może przyćmić wzrok kochającego rodzica i sprawić, że nie dostrzeże on słabości swego dziecka, z którymi powinien walczyć.

Chciałby, żeby dziecko umiało się podobać i było podziwiane, ale czy ono umie kochać w prawdzie?

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Jedyną moją troską było to, aby kochać i być kochanym. [...] Opary wyłaniające się z mętnych namiętności [...] zaciemniały moje serce tak bardzo, że już nie umiało odróżnić pogody umiłowania od mroku żądz. [...] Moja rodzina nie pomyślała o tym, żeby przez małżeństwo uchronić mnie od upadku; troszczyła się tylko, żebym się nauczył jak najlepiej przemawiać i umiał innych przekonywać swoimi wywodami. [...] Pamiętam, o co się troszczyła [moja matka]. Jak żarliwie mnie upominała, abym nie cudzołodził, a nade wszystko, bym nigdy nie uwiódł niczyjej żony. Traktowałem to jako babskie gadanie, któremu wstydzilibym się podporządkować.

Nawet ona [...] nie zabezpieczyła mej czystości tak stanowczo, jak mnie do niej nakłaniała. Gdy mąż jej opowiedział o moich namiętnościach, czuła, że jestem dotknięty chorobą, która w przyszłości może się stać niebezpieczna. Nie uznała jednak, że skoro nie można jej całkowicie wytrzebić, to leży ją przynajmniej ująć w ramy małżeństwa. Bała się bowiem, że więzy małżeńskie mogłyby zaszkodzić mej przyszłości. A chodziło tu [...] o moje sukcesy w studiach retorycznych, o które wówczas oboje moi rodzice nadmiernie dbali [...]”.

Nowenna do św. Moniki – dzień 5:

Zaborczość

Stajemy wobec najbliższych jak obcy sobie ludzie, jak wrogowie, bo nasze ja zwodzi naszą miłość.

Gdy w swoim sercu układamy dla kogoś plan jego życia, musimy liczyć się z tym, że Ten, który rządzi światem, rozbije ów plan razem z naszym sercem.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

[Matka] mój wyjazd do Rzymu gorzko opłakiwała i odprowadziła mnie aż nad morze. Kurczowo się mnie trzymała, mając nadzieję, że albo ulegnę jej prośbom i zostanę, albo zabiorę ją z sobą. [...] Nie chciała wrócić do domu beze mnie i osiągnąłem tylko tyle, że spędziła tę noc w znajdującej się niedaleko od naszego okrętu kaplicy poświęconej błogosławionemu Cyprianowi. Tej samej nocy ja potajemnie odpłynąłem, ona zaś została, modląc się i płacząc. A o cóż Ciebie prosiła, Boże mój, wśród tylu łez, jeśli nie o to, żebyś nie pozwolił mi odpłynąć? Lecz Ty, głęboko rzecz ujmując i wysłuchując prawdziwej treści jej życzenia, pominąłeś to, o co wówczas prosiła, aby ze mną uczynić to, o co Ciebie prosiła zawsze. [...] Tego rana ona zalała z bólu, skarżąc się Tobie i jęcząc, bo myślała, żeś wzgardził jej modlitwą. Ty zaś pozwalałeś, aby moje własne pragnienia pognały mnie ku kresowi tych pragnień; a jej zbyt zazdrosną miłość do syna poddałeś słusznej chłości smutku. Bo jak to zwykle dzieje się u matek, [...] chciała mieć mnie zawsze przy sobie. A nie wiedziała, jaką radość miałeś jej zgotować skutkami mojego wyjazdu. Nie rozumiała tego, więc płakała, zanosila się płaczem [V, 8].

Nowenna do św. Moniki – dzień 6:

Ufność

Zaufanie rodzi pokój. Płynąca z wiary nadzieja rodzica bardziej sprzyja rozwojowi dziecka niż nieustanne strofowanie i pouczanie, za którymi ukrywa się własny lęk o dziecko.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„[Do Mediolanu] przybyła do mnie matka moja. Pobożność dała jej siłę do wędrowania za mną przez ziemię i morze, a ufność pokładana w Tobie obdarzyła ją spokojem niewzruszonym wśród wszelkich niebezpieczeństw. [...] Jej niepokój o mnie już wcześniej się ukoił. Modląc się do Ciebie, płakała nade mną jako nad umarłym, ale była też świadoma, że Ty mnie wskrzesisz. W myślach mnie ofiarowała Tobie jakby leżącego na marach, abyś rzekł do syna wdowy: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!” – aby ożył, aby przemówił, abyś go mógł oddać jego matce. [...] Powiedziała mi – z największym spokojem, z taką pogodą, jaką daje zupełna ufność – iż wierzy w Chrystusie, że zanim odejdzie z tego świata, ujrzy mnie wierzącym katolikiem. Tyle do mnie rzekła. Do Ciebie zaś, który zdrojem jesteś miłosierdzia, jeszcze goręcej się modliła, płacząc; prosiła, byś jak najrychlej wspomógł mnie i rozświecił moje ciemności Twoim światłem” [VI, 1].

Nowenna do św. Moniki – dzień 7:

Radość matki

Hojność Boża przewyższa nasze oczekiwania, a nawet najbardziej kochająca matka nie jest w stanie odkryć, co Pan przewidział dla jej dziecka. Stąd miarą wielkości naszego serca nie są fantazje, jakie ono potrafi snuć, lecz zdolność przyjmowania tego, co codziennie jest mu darowane.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Zaraz potem idziemy do mojej matki. Mówimy, co się dzieje. Jej radość! [...] Jakże cieszy się, jak triumfuje! Błogosławiła Ciebie, któryś mocen jest uczynić daleko więcej niż to, o co prosimy i co pojmujemy. Bo widziała, że o wiele obfitszej udzieliłeś łaski, niż ona kiedykolwiek śmiała w mojej intencji prosić, płacząc gorzkimi łzami. Do tego bowiem stopnia nawróciłeś mnie ku Tobie, że już nie szukałem ani żony, ani żadnej w ogóle nadziei doczesnej, stanąwszy mocno na belce wiary – tak jak jej we śnie ukazałeś mnie przed wieloma laty. Smutek jej przemieniłeś w radość zaćmiewającą wszystkie jej marzenia, słodsza i czystsza od tej, której mogłaby się spodziewać po wnukach, pochodzących ode mnie cielesnie” [VIII, 12].

Nowenna do św. Moniki – dzień 8:

Rozmowa matki z synem

Jeżeli jedynie nadzieja życia wiecznego może uchronić nas przed poczuciem bezsensu naszej egzystencji na ziemi, to też tylko ona może wnieść trwałe szczęście w relację rodzica i dziecka. Czy żyjemy tą nadzieją na co dzień tak, by móc nią obdarzać innych?

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Gdy zbliżał się dzień, w którym miała odejść z tego życia – ów dzień Ty znałeś, a my nie wiedzieliśmy o nim – zdarzyło się, jak myślę, za tajemnym Twoim zrządzeniem, że staliśmy tylko we dwoje, oparci o okno, skąd się roztaczał widok na ogród wewnątrz domu, gdzieśmy mieszkali – w Ostii u ujścia Tybru. [...] W odosobnieniu rozmawialiśmy jakże błogo. Zapominając o przeszłości, a wyciągając ręce ku temu, co było przed nami, w obliczu prawdy, którą jesteś Ty – wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, czym będzie wieczne życie zbawionych, to, czego oko nie widziało ani ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. W tęsknocie otwarliśmy nasze serca dla niebiańskiego strumienia płynącego z Twojego źródła, źródła życia, który u Ciebie jest, abyśmy na tyle zroszeni jego wodą, na ile to było dla nas możliwe, zdołali w jakiś sposób dosięgnąć myślą owej wielkiej tajemnicy. Doszliśmy w tej rozmowie do rozpoznania, że żadna rozkosz cielesna, choćby największa i najpromienniejszym światłem doczesnym rozjarzona, nie zasługuje nawet na wspomnienie, a cóż dopiero na porównanie z błogością życia wiecznego” [IX, 10].

Nowenna do św. Moniki – dzień 9:

Nad grobem matki

Święta Monika do końca była matką ku życiu wiecznemu i nawet w ostatniej chwili nie próbowała przedłużyć swoich wpływów na ziemi zarządzeniami co do swojego grobowca, lecz udzieliła synowi pożytecznej nauki – o tym, co jest naprawdę ważne, a co pozorne.

Z „Wyznań” św. Augustyna”:

„Podczas choroby pewnego dnia omdlała i na krótki czas straciła przytomność. Zbiegliśmy się do niej, lecz niebawem odzyskała przytomność, popatrzyła na stojących nad nią – mnie i mojego brata – jakby ze zdziwieniem i zapytała: „Gdzie byłam?”. A gdy spostrzegła, że stoimy niemi z przerażenia i smutku, powiedziała: „Tu pochowacie waszą matkę”. Ja nadal milczałem i dusiłem w sobie płacz. Brat zaś powiedział coś w tym sensie, że byłoby dla niej lepiej, gdyby umarła we własnym kraju, a nie na obczyźnie. Spojrzała na niego z niepokojem i same jej oczy wyrażały naganę za takie poglądy. [...] I znowu przemówiła do nas obu: „To nieważne, gdzie złożycie moje ciało. Zupełnie się o to nie martwcie! Tylko o jedno was proszę, żebyście – gdziekolwiek będziecie – wspominali mnie przed ołtarzem Pańskim” [IX, 11].

Gdy zamykałem jej oczy, spłynął do mego serca niezmierny smutek, który przelałby się obfitymi łzami, gdybym nie powstrzymywał tego płaczu rozpaczliwym wysiłkiem woli [...]. Nie wydało się nam godziwe, żeby śmierć takiej matki oblewać łzami, osnuwać skargą i lamentem. Tak się zazwyczaj oplakuje śmierć uważaną za nieszczęście albo za całkowite unicestwienie. Ona zaś ani nie umierała nieszczęśliwie, ani nie osuwała się w nicość. [...] Niech spoczywa ona w pokoju wraz ze swoim mężem. [...] Służyła mu, z cierpliwości wywodząc plon dla Ciebie: bo także męża zdołała dla Ciebie pozyskać. [...] Oby jej ostatnia zwrócona do mnie prośba wypełniła się w modlitwach wielu czytelników [IX, 12, 13].